

Trzeba pisać na nowo historię dziennikarstwa agencyjnego¹

W wielu książkach na temat agencji informacyjnych oraz na licznych stronach internetowych poświęconych tej tematyce czytamy, że najstarszą agencją telegraficzną na świecie jest agencja Havasa (1835), kolejnymi – Associated Press (1948), Biuro Wolffa (1849), wreszcie agencja Reutera (1851). W rzeczywistości było jednak inaczej, zwłaszcza jeśli chodzi o daty, choć nie tylko.

Pierwotnym zadaniem agencji informacyjnych było zdobywanie i przekazywanie informacji. Powstające w XIX wieku agencje telegraficzne pracowały głównie na usługach prasy, choć nie tylko; odbiorcami ich przekazów były także instytucje państwowe oraz ówczesny biznes (zwłaszcza instytucje finansowe).

Pozyskana w porę informacja cenniejsza jest niż złoto, ratuje fortuny, życie, byt instytucji, nawet państw. Wiedzieli o tym od lat różni władcy, tworząc systemy zbierania informacji w formach instytucjonalnych, pracujących jawnie lub skrycie. Instytucje te były początkiem czegoś, co możemy nazwać rządowymi agencjami informacyjnymi; jedne służyły tylko sprawnemu przekazowi wiadomości, inne także zbieraniu. Istniały już w starożytnym Egipcie, w Persji, w państwie Aleksandra Macedońskiego. Mieli swoje służby przekazu informacji Grecy i Rzymianie, w Chinach przez wieki działał sprawny i udoskonalony ogólnokrajowy system przekazu informacji. Jak dawno? Pewnie istniał już prawie 10 wieków temu, bowiem już w VI w p.n.e. pisał Konfucjusz: „Sprawiedliwość podąża szybciej niż goniec śpieszący z rozkazem królewskim”. Kiedy w Polsce (połowa XV w.) wielkim wydarzeniem inżynierskim była budowa mostu pod Czerwieńskiem, dla przeprawy wojska dążącego do rozprawy z Krzyżakami, w Południowej Ameryce powstaje Capac-Nan, czyli „Wielka Droga Królewska Inków”, o długości 5300 km, zapewniająca regularny przekaz informacji na terenie całego kraju. Zachwycał

¹ Niniejszy tekst powstał na marginesie prac autora nad książką pt. *Historia mediów*, w której dzieje agencji informacyjnych zostały szeroko omówione.

się nią wiek później Pedro de Gamboa, hiszpański kosmograf: „Jakim sposobem mógł lud nieznający żelaza, w skalistych okolicach i na takich wysokościach, wykonać tak wspaniałe dzieła?”.

To były systemy komunikacyjne tworzone przez władzę państwową. W różnych krajach informatorzy spełniali także zadania, jakie stawia się zwykle służbom bezpieczeństwa: kurierzy perskiego króla Cyrusa i macedońskiego Aleksandra Wielkiego, sieć agentów – informatorów mieli także różni władcy starożytnego Rzymu. Z początku II połowy XVI wieku wspomnieć należy Akbara Dżalaluddina Muhammada, władcę Indii z dynastii Wielkich Mogołów, który stworzył ogólnokrajową sieć korespondentów – informatorów dostarczających na dwór wiadomości o tym, co dzieje się w tym państwie. Nadzór nad działalnością tej „agencji” powierzył jednemu z wicekrólów.

W basenie Morza Śródziemnego zbieraniem i przekazywaniem informacji, zwłaszcza u schyłku i po upadku państwa rzymskiego, zajmowały się organizacje handlowe, zwłaszcza fenickie, dzięki sieci faktorii umieszczonych na obrzeżach tego morza – od Lewantu po Gibraltar, a także posiadaniu środków transportowych – na morzu i lądzie. To sprzężenie „biznes-informacje” wyraźniej zaczęło się ujawniać w kolejnych wiekach, zwłaszcza w Europie. Rozwijają działalność domy handlowe (jak w Niemczech – Fuggerów, czy Weslerów, w Polsce zaś – Bonerów), związki miast (Hanza) oraz organizacje cechowe, prowadzące działalność międzynarodową (np. niemiecki cech rzeźników). Ale przecież funkcjonuje wtedy, od dość dawna przecież, sieć informacyjna kościoła katolickiego, łącząca Rzym z diecezjami, a także poszczególne domy zakonne (jak choćby benedyktyni czy znany dobrze w Polsce Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, czyli zakon krzyżacki). Swoje sieci łączności i organizacje pocztowe miały też uniwersytety europejskie.

Do połowy wieku XV, czyli do czasu wynalezienia druku, wiadomości zapisywane były ręcznie. Zarówno te, które spisywano dla konkretnych adresatów, jak też te, które tworzone z zamiarem publicznego kolportażu. W wielkich miastach ustalały się miejsca, gdzie można było nabyć różne *fogli d'avisi*, *foglietti*, pisane ręcznie, czyli „*a mano*”. Jednak druk najsamprzód został wykorzystany do produkcji książek i różnych wydawnictw okazjonalnych (jak choćby broszur Lutra), dopiero w kolejnym wieku śmielej zaczęto korzystać z druku dla przekazu aktualnych (na miarę ówczesnych czasów) informacji.

Wiek XVII, czyli czas kiedy w Europie rodzi się prasa periodyczna, to okres wiecznego plagiatu. Gdyby istniało wówczas jakieś europejskie prawo autorskie i ochrony własności intelektualnej, oskarżenia o bezprawne kopiowanie można by skierować w stronę prawie wszystkich wydawców ówczesnych periodyków. Jedni – mówiąc kolokwialnie – „zrzynali” od drugich; Anglicy od Francuzów, Francuzi z prasy londyńskiej, Niemcy od jednych i od drugich. Zainteresowanie tak waż-

nymi wydarzeniami europejskimi, jak np. wojna trzydziestoletnia (I poł. XVII w.) spowodowało z jednej strony powstanie specjalnych pism, opisujących teatr wojny, z drugiej strony kopiowanie informacji na ten temat w całej prasie europejskiej. Pamiętajmy, ówczesne pisma były w istocie 2–4 kartkami zadrukowanego papieru, „redakcję” tworzył zwykle właściciel z rodziną lub pomocnikiem, o korespondentach i agencjach informacyjnych jeszcze nie myślano. Korespondentami bywały tylko osoby, zwykle przypadkowe, które znalazły się w bliskości interesujących prasę wydarzeń.

Im bliżej początków XIX wieku, tym kopiowanie informacji z prasy zagranicznej jest częstsze. Sprytni ludzie, którzy widzieli ten proceder, zadali sobie w pewnym momencie pytanie: dla każdej redakcji (lub: w każdej redakcji) ciągle ktoś tłumaczy informacje z prasy zagranicznej. A gdyby tak stworzyć jedno „biuro tłumaczeń” dla całej krajowej prasy? To pytanie zaczęto zadawać coraz częściej w okresie, kiedy w świecie bardzo rozbudził się głód informacji, po wydarzeniach we Francji (rewolucja i okres napoleoński) w Ameryce Północnej (wojna z Anglią i uzyskanie niepodległości przez kolonię), zarazem – po wielu spektakularnych odkryciach geograficznych, zmniejszających znacznie liczbę miejsc na ziemi nieznanach.

Taki pomysł zrodził się najpierw we Francji; nieprzypadkowo bowiem w czasie Wielkiej Rewolucji prasa wyszła poza obszar stolicy i zdobyła kraj, trafiając zarazem do wielu środowisk. Miał rację Alexis de Tocqueville, pisząc: „To słowo drukowane, doprowadzając do kulturalnego nasycenia w XVIII wieku, spowodowało ujednolicenie Francji jako narodu”.

Francuska prasa kwitła i stanowiła wzór dla wydawców w innych krajach Europy, w których często bardzo rygorystyczne przepisy prawne mocno ograniczały rozwój gazet i czasopism. Francuscy wydawcy mieli okres „ucisku”, w czasach rządów Napoleona Bonaparte, kiedy liczbę gazet drastycznie zmniejszono, a ich nadzorcą został minister policji Fouché. Napoleon jednak upadł i prasa zaczęła się na powrót szybko rozwijać. W tym właśnie czasie (jedni twierdzą, że około roku 1820, inni, że stało się to 10 lat później) kupiec i wydawca paryski A. Bernstein wpadł na pomysł ściągania z Anglii gazet, tłumaczenia zawartych na ich łamach informacji i sprzedawania ich francuskim redakcjom. Droga z Londynu do Paryża zajmowała angielskim gazetom dwa, trzy dni (zależnie od pory roku i pogody, zwłaszcza w rejonie kanału La Manche), jeden, dwa dni – tłumaczenie wiadomości i drukowanie ich w formie litografowanych biuletynów, które wydawano pod tytułem „Correspondance Garnier” (w pewnej publikacji francuskiej znajduje się stwierdzenie, że autorem pomysłu stworzenia biura tłumaczeń dla prasy był niejaki pan Garnier, od którego „interes” nabył Bernstein, nie jest to jednak wiadomość pewna).

Historia dziennikarstwa agencyjnego zaczyna się oficjalnie w roku 1835, kiedy to Charles-Louis Havas założył swoją agencję informacyjną. Pamiętać trzeba

jednak o Bernsteinie, a może nawet o bliżej nieznanym Garnierze. Giuliano Galletta w swojej książce *Storia del Giornalismo* pisze, że „Correspondance Garnier” powstała już w roku 1811, wtórują mu niektóre źródła francuskie, choć są i tacy, którzy powstanie biura tłumaczeń przesuwają na czasy po Waterloo.

W tej sytuacji pojawia się w Paryżu Havas. W tym urodzonym w Normandii byłym wojskowym zaopatrzeniowcu z Nantes płynie krew portugalska, węgierska (ściślej po linii męskiej z rodziny węgierskich Żydów), Havas zna obce języki i ma coraz lepsze kontakty z rządem. Jednak jego praca, zwłaszcza na rzecz prasy, zaczyna się – nie jak czytamy w różnych publikacjach – w roku 1835 czy nawet w 1832. Stało się to wcześniej, w roku 1825 lub 1827. Havas nie był człowiekiem znikąd; wiadomo, że z prasą miał kontakty od dość dawna. W latach 1813–1815 był mniejszościowym współdziałowcem „La Gazette de France”, z tego czasu datuje się jego zainteresowanie takim towarem jak „informacja”. Początki to jednak sprzedawanie informacji ludziom biznesu i polityki. Havas, jego żona i kilku współpracowników tworzą załogę pierwszego biura tłumaczeń, zorganizowanego na wzór agencji Bernsteina (potem Havas zresztą przejmie tę agencję); odbiorcami tłumaczeń informacji z prasy angielskiej są zaprzyjaźnieni biznesmeni, ludzie ze sfer rządowych oraz ambasady obcych państw w Paryżu (prasa – jeszcze „śladowo”). Biznes zacznie rozwijać się w roku 1827, kiedy w ślad za redakcją pisma „Constitutionnel” inne redakcje pism paryskich dostrzegą przydatność dla nich oferty Havasa. W wydanej w 1976 roku przez OBP książce R. Borkowskiego *Informacyjne agencje prasowe* znalazłem informację, jaką w wywiadzie dla „Polityki” podał Jean Marin, jeden z szefów AFP: „Agencja Havasa powstała już w roku 1827” (choć początkowo tak się nie nazywała; jeszcze parę ładnych lat obowiązywała nazwa „L’Agence des Feuilles Politiques – Correspondance Générale”).

Havas wykonał kilka zręcznych, nawet genialnych ruchów: 1) usprawniając łączność między Paryżem i Londynem zaczął także realizować zlecenia ze strony angielskiej (wydawcy angielscy mieli wtenczas duże problemy ze zdobywaniem informacji z kontynentu), 2) zorganizował stałą komunikację w trójkącie Londyn – Paryż – Bruksela (Bruksela od 1831 jest stolicą nowego kraju – Belgii), przez nią wkrótce nawiąże kontakty z Niemcami, gdzie usadowią się jego pierwsi korespondenci, 3) korzysta „komercyjnie” z usług sieci telegrafu optycznego systemu Chappe’a, a następnie – dla kontaktów z Londynem i Brukselą – uruchamia pocztę gołębią (przekaz informacji z Paryża do Londynu trwał od 8 do 10 godzin).

Rok 1835 wskazywany w różnych publikacjach jako początek działalności Agence Havas, istotny jest z jednego powodu; wtenczas powstała forpocztą prasy masowej w Europie i Francji – dzienniki Girardina („La Presse”) i Dutacqua („La Siecle”), które najwięcej skorzystały na pracy agencji Havasa, a sukces agencji byłby niemożliwy bez sukcesu obu gazet paryskich.

Trzeba także pamiętać o innych uwarunkowaniach. Ktoś napisał: „Przez wieki wiadomości przynosili ludzie, zwierzęta, ptaki. Teraz wieściom urosły skrzydła”.

Teraz – to znaczy w pierwszej połowie XIX wieku. Przypomnijmy, że pojawiło się wreszcie marzenie wielu konstruktorów: silnik (parowy), który mógł zastąpić pracę ludzkich mięśni. Mógł napędzać – i napędzał – maszynę drukarską (pierwszą zrobili Koenig i Bauer), ale przede wszystkim przyspieszył pokonywanie przestrzeni i przekaz wiadomości, dając światu kolej. W międzyczasie spora część Europy pokryta zostaje stacjami przesyłowymi telegrafu optycznego (od Atlantyku do Moskwy) i dzięki niemu czas przekazu wiadomości także wyraźnie się skrócił.

Kolejna agencja, której życiorys trzeba nieco poprawić, to – powstała jako druga na świecie – amerykańska Associated Press. W większości publikacji na jej temat (do niedawna także na jej stronie internetowej), jako data powstania figurował rok 1848. Dane dotyczące daty i nazwy nie są jednak precyzyjne. W 2006 roku na stronie AP pojawiła się intrygująca publikacja pod tytułem „AP jest starsza niż się sądzi”. Koresponduje ona z nieco wcześniejszą (2005), donoszącą o zakupie przez AP pakietu dokumentów i zapisków po jednym z założycieli Agencji (Moses Yale Beach).

Dlaczego należy poprawić historię AP i w ogóle dziennikarstwa agencyjnego w USA? Ano dlatego, że faktycznie działalność „podmiotów” tworzących następnie AP zaczęła się wcześniej.

Był rok 1846, zaczęła się krwawa wojna meksykańska (trwała dwa lata; w jej efekcie Stany Zjednoczone uzyskały połowę terytorium Meksyku (Teksas, Nowy Meksyk i Kalifornię oraz pięć innych obecnych stanów). Na tę wojnę jechali korespondenci amerykańskich gazet, zwłaszcza ze wschodniego wybrzeża. Koszty, problemy z przekazywaniem informacji (dopiero od dwóch lat działa kilka linii telegraficznych wg systemu Morse’a na wschodzie Ameryki) – to wszystko spowodowało, że szefowie konkurencyjnych dzienników nowojorskich („The World”, „The Express, Courier and Enquirer”, „Journal of Commerce”) odpowiedzieli na intrygujący apel Mosesa Beacha – właściciela dziennika „The Sun”. Beach zaproponował konkurencji wspólne przedsięwzięcie – kombinowany system przekazu informacji z teatru wojny meksykańskiej: z Mobile – nad Zatoką Meksykańską – do Montgomery w Alabamie informacje przewozili jeźdźcy z konnej służby kurierskiej (*pony-express*), stamtąd stałą linią kurierską wiadomości pędziły do Richmond w Wirginii, skąd już „kablem” dostarczane były do Nowego Jorku (pierwsza informacja trafiła do „The Sun” 29 maja 1846 roku). Wojna była krwawa, momentami bezlitosna, pełna niezwykłych momentów i zwrotów sytuacji, dlatego cieszyła się zainteresowaniem w całej Ameryce, ale także poza nią. Współpraca redakcji przeszła prawdziwy chrzest bojowy; w jej efekcie – w roku 1848 – rodzi się (jeszcze nie AP) Harbor News Association, której udziałowcami jest 5 wymienionych wcześniej redakcji. Dlaczego „Harbor” (prawidłowo, po angielsku „harbour”)? Ano dlatego, że nazwa wiąże się z portem (*harbor*) w Halifaxie w Kanadzie (Nowa Szkocja). Było to miejsce, do którego zawijały statki linii Cunard obsługujące linię Europa–Ameryka Płn. Z Halifaxu odbierane ze statków

informacje agencji HNA przekazywali drogą telegraficzną do Nowego Jorku, Bostonu i Filadelfii. Warto pamiętać, że agencja zrobiła wiele dla rozwoju sieci telegrafu w USA, niektóre linie dzierżawiła wyłącznie, nadto – dla zmniejszenia kosztów przesyłu informacji w AP powstał specjalny system szyfrowania informacji, umożliwiający przekazywanie wielu wiadomości za pomocą małej liczby słów. AP (jeszcze się wtedy tak nie nazywała) stała się znana, kiedy – jeszcze za czasów jej pierwszego szefa (General Agent) dra Alexandra Jonesa, w roku 1849 – w ciągu 72 godzin zebrała w całym kraju i opublikowała wyniki wyborów prezydenckich, podając – jako pierwsze źródło – informację, że prezydentem został gen. Zachary Taylor, bohater wojny meksykańskiej.

Zaś dzisiejsza nazwa (Associated Press) rodziła się etapowo, podobno najpierw nazwy tej użył na początku lat 50. XIX wieku Henry Raymond z nowojorskiego biura, pisząc list – w imieniu 6 redakcji – do agenta telegraficznego w Bostonie. Nazwa ta pojawiała się potem w różnych konfiguracjach: po Harbor News Association – General News Association of the City of New York (1856), to z kolei po kilku latach zostało przekształcone w New York AP. W 1862 roku tworzy się Western Associated Press, wreszcie – w 1892 roku z połączenia NY AP i Western AP powstaje Associated Press, dzisiaj bodaj najpotężniejsza agencja informacyjna na świecie.

W historii dziennikarstwa agencyjnego trzeba także dokonać korekty, jeśli chodzi o jej wczesny etap europejski. Tym razem chodzi o Austrię, ściślej o K. k. Telegraphen-Korrespondenz-Bureau (Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne, w skrócie – Korrbureau), które powstało jako półoficjalna agencja monarchii habsburskiej w 1860 roku. Tę datę podaje większość opracowań dotyczących historii agencji, jednak historia wiedeńskiego biura jest o kilkanaście lat dłuższa.

Rok po rewolucji 1848 jeden z jej aktywnych uczestników, Joseph Tuwara, postanowił stworzyć w Wiedniu własne biuro informacyjne – Österreichischen Korrespondenz, które miało dostarczać wiadomości dla gazet austriackich. Zarejestrował je (czerwiec 1849) w mieście Magenta (Włochy), obawiając się, że jego przeszłość rewolucyjna będzie przeszkodą do zatwierdzenia działalności agencji przez urzędników w Wiedniu. Biuro Tuwary rozpoczęło działalność we wrześniu tego samego roku. Inicjatywa ta otrzymała dość szybko poparcie rządu, a konkretnie Aleksandra Bacha – ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Tuwara przekonał Bacha, że realizacja jego pomysłu może być także korzystna dla władzy. Agencja dostarczała bowiem gazetom (a pośrednio także rządowi) informacje z Czech, Słowenii, Serbo-Chorwacji i Włoch. Te wiadomości pozwalały władzy pokazywać z jednej strony jedność państwa, z drugiej zaś monitorować wszelkie przejawy ruchów rewolucyjnych i nacjonalistycznych w monarchii habsburskiej. Zważywszy, że niemiecka agencja Bernharda Wolffa rozpoczęła działalność 28 listopada 1849 roku, biuro Tuwary jest chronologicznie drugą – po Havasie – informacyjną agencją europejską.

W tej sprawie mamy jeszcze mocny akcent polski. W ostatnim dniu 1859 roku – po klęsce Austriaków we Włoszech (pod Solferino) – A. Bacha zostaje zdymisjonowany, a jego miejsce zajmuje Agenor hrabia Gołuchowski. Nowy minister podejmuje decyzję o finansowym wsparciu zarówno Tuwary (otrzymuje roczną pensję w wysokości 1200 guldenów), jak też agencji, która z początkiem następnego roku otrzymuje nową nazwę – K. k. Telegraphen Korrespondenz Bureau (Cesarsko-królewskie biuro korespondencyjne) – po rejestracji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. (Na stronie Austria Presse Agentur jest informacja, że TKB było początkowo, ale dość krótko, agendą Österreichischen Korrespondenz). Jako semioficyjalna (*de facto* dość szybko oficjalna) agencja informacyjna Austro-Węgier nawiązuje w tym czasie bardziej ścisłą współpracę z niemieckim biurem Wolffa, dostarczając informacje z Europy Środkowej i Wschodniej. Agencja miała swoje filie na ziemiach polskich (we Lwowie od 1898 i w Krakowie od 1901 roku). W 1918 roku TKB upada; część pracowników – we Lwowie i Krakowie – przejęła Polska Agencja Telegraficzna, a w Pradze – powstała wówczas agencja czechosłowacka – Československá Tisková Kancelář.

Na koniec jeszcze jedna korekta, dotycząca także działalności agencji na ziemiach polskich. Chodzi o agencje rosyjskie. Na stronie agencji ITAR-TASS znaleźć można informację, że historia dziennikarstwa agencyjnego w Rosji zaczęła się w 1904 roku. To już pierwsza niedokładność, Petersburskoje Tielegrafnoje Agienstwo (Petersburska Agencja Telegraficzna) utworzone zostało bowiem dekretem carskim w roku 1902. Początkowo była pod dużym wpływem biura Wolffa. Z czasem następowało jej uniezależnianie się. W 1914 roku nastąpiła zmiana nazwy agencji na Piotrogrodzką Agencję Informacyjną. Po wybuchu rewolucji nastąpiła kolejna zmiana nazwy, w grudniu 1917 roku Rada Komisarzy Ludowych przekształciła PAI w ROSTA – Rossijskoje Tielegrafnoje Agienstwo (Rosyjską Agencję Telegraficzną), która stała się centralną agencją informacyjną działającą przy RKL; rok później (1918) została połączona z Biurem Prasy przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. Jej funkcje po przekształceniach organizacyjnych przejęła z kolei – w roku 1925 – nowa, oficjalna agencja ZSRR – TASS (Tieliegrafnoje Agienstwo Sowietского Sojuza – Agencja Telegraficzna Związku Radzieckiego). Dziś skrót TASS czytamy inaczej: Tieliegrafnoje Agienstwo Samostajatielnych Stran, a skrót ITAR oznacza Informacionnoje Tielegrafnoje Agienstwo Rossiji.

Ta dość krótka historia dziennikarstwa agencyjnego w Rosji nie dawała mi spokoju, pamiętałem bowiem, że w wydanej przez OBP *Encyklopedii wiedzy o prasie* czytałem o polskiej agencji Rudolfa Okręta, założonej pod koniec lat 70. XIX wieku, której dziennikarze przeszli następnie do pracy w Rosyjskiej Agencji Handlowo-Telegraficznej. Było to ponad 30 lat przed powstaniem Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Wyjaśnienie wątpliwości przyszło z dalekich Indii. Niespełna rok temu hinduski profesor K. M. Shrivastava z Indian Institute of Mass Communication w New Delhi (gdzie zajmuje się dziennikarstwem agencyjnym) wydał książkę: *Agencje informacyjne. Od gołębia do Internetu*, w której spory fragment poświęcił agencjom rosyjskim. Prof. Shrivastava pisze, że pierwszą rosyjską agencję założył w 1866 roku B.G. Trubnikow – bogaty kupiec, zarazem wydawca gazet. Biuro to nazywało się Russkoje Tielegrafnoje Agienstwo (Rosyjska Agencja Telegraficzna – RTA, używająca też potem nazwy Rosyjska Agencja Handlowo-Telegraficzna [RAH-T], o której pisali moi koledzy w *Encyklopedii wiedzy o mediach*).

To jeszcze nie koniec wczesnej historii rosyjskich agencji, bowiem 6 lat później konkurent Trubnikowa – niejaki Krajewski – tworzy Międzynarodowe Tielegrafnoje Agienstwo (Międzynarodową Agencję Telegraficzną – MTA), zaś w 1873 roku powstaje Sibirskoje Tielegrafnoje Agienstwo (Syberyjska Agencja Telegraficzna – STA). W 1880 roku znany rosyjski publicysta i wydawca gazet (m.in. Moskowskich Wiedomosti), Michaił Katkow miał stworzyć Petersbursko-Moskowskoje Tielegrafnoje Agienstwo (P-MTA). (Katkow znany jest z wielu szowinistycznych, antypolskich wystąpień, zwłaszcza po wybuchu powstania styczniowego). Dodajmy na koniec, że dwa lata później (1882) RTA i MTA połączyły się w jedną firmę – Siewiernoje Tielegrafnoje Agienstwo (Północną Agencję Telegraficzną – STA).

To były inicjatywy prywatne, choć zapewne z „błogosławieństwem” władzy państwowej, która w końcu zapragnęła mieć własną agencję i taką powołał car Mikołaj II w początkach XX wieku.

Bibliografia

- Bajka Z., *Historia mediów*, Kraków 2008.
Borkowski R., *Informacyjne agencje prasowe*, Kraków 1973.
Encyklopedia wiedzy o prasie, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
Gaeta G., *Storia del Giornalismo*, Milano 1966.
Starzyński R., *Agencje informacyjne. Dzieje, stan obecny i znaczenie prasowych agencji telegraficznych*, Warszawa 1935.
Wolert W., *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005.
Strony internetowe: AFP, AP, APA, DPA, ITAR-TASS i biuletyny UNESCO nt. agencji telegraficznych.